

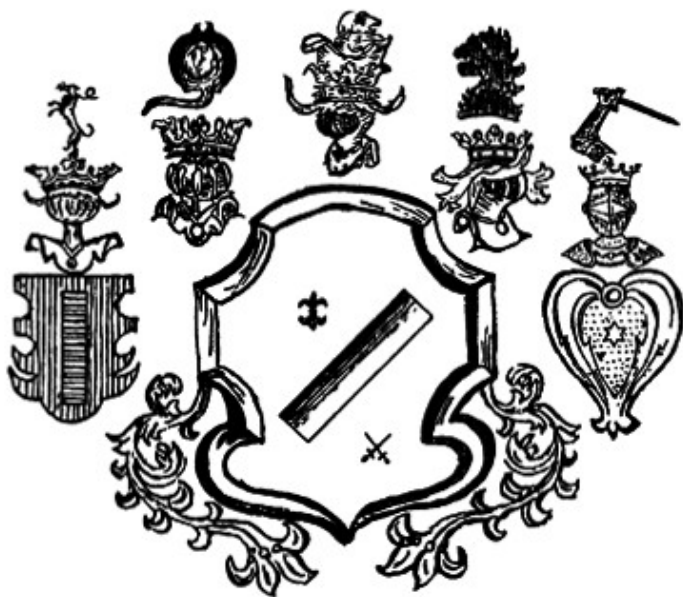


Franciszek Kamocki

DZIWOŁĄGI HERALDYCZNE

FR. KAMOCKI.

DZIWOŁĄGI HERALDYCZNE.



WARSZAWA.
NAKŁADEM AUTORA.

1916.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 78

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Niemieckie herby z końca XV wieku (około 1485),
licencja *public domain*,
źródło https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Hyghalmen_Roll_Late_1400s.jpg

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel. 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-137-2

[Kup książkę](#)

Co nazywamy dziwolągiem heraldycznym?

W studyum niniejszem obejmujemy tem mianem wszystko to, co w zakresie heraldyki rażąco jest sprzeczne z jej prawidłami.

Każdy więc słowny (blason) czy piśmienny, z prawami i regułami nauki i sztuki heraldycznej wyraźnie niezgodny opis herbu, każdy graficzny czy plastyczny jego obraz nie podług zasadniczych jej przepisów wykonany, zarówno jak i wszelkie nie oparte na jej prawach (pseudo) heraldyczne orzeczenia i teorie nazywami heraldycznymi dziwolągami.

W heraldyce polskiej spotykamy się i w teoryach jej (nauce), i w praktycznem ich stosowaniu, t. j. w kunszcie, w sztuce heraldycznej, z licznymi dziwolągami o bardzo swoistych cechach. Macierzą ich była — bywa nieraz i dziś po części nieznajomość obowiązujących w heraldyce zasad, po części — i to głównie — niewolnicze trzymanie się pewnych niemal za klasyczne uchodzących, a w istocie lichych lub miernych wzorów, no i także jakaś śmieszna obawa przed odstąpieniem od niektórych, urzędownie „arcyheraldycznych”, faktycznie zaś tylko kancelaryjno-registratorskich przepisów, wskazówek i wzorów świeższej daty. Nasze dziwolągi heraldyczne, to wypadkowa niezrozumienia przedewszystkiem istoty heraldyki i niezrozumienia wzajemnego stosunku głównych heraldyki elementów: barwy, formy, tarczy i helmu.

Czemże wytłomaczyć fakt, że heraldyka polska jest pod pewnemi względami tak upośledzona?

Parę złożyło się na to przyczyn.

Przedewszystkiem więc zarówno prastare hasła rodowe „na bój” i „na trwogę” — zawołania, zarówno dawne godła chorągiewne, jak i dawne znaki napieczątne osobiste, wogóle cały ten materiał, z którego herbownictwo polskie powstało, zaczął się na zachodnio-europejską modłę przekształcać względnie późno; przetwarzanie tego materiału na sposób zachodni, „uherbianie” (jak mówi Piekosiński) używanych doówczas godel i znaków, nastąpiło u nas naogół dopiero w tej epoce, w której najświetniejszy rozkwit heraldyki zachodniej, na której powszechnie się wzorowano, już mijał, w dobie, w której najdoskonalsze, *żywe* heral-

dyczne wzory, t. j. tarcza z godłem i hełm z cymerem¹⁾, tak jak ongi je noszono, już z pola schodziły i przestawały być żywymi, powszednimi przykładami tego, co istotę zbrojby stanowi. W miarę jak — wskutek zewnętrznych warunków zachodzące — zmiany w sposobie walczenia odbijały się i na uzbrojeniu i na rycerskich zwyczajach, pasowaniu na rycerzy, turniejach i t. p., rozumienie, poczucie — że tak powiemy — heraldyczne, tracąc rację bytu, przestając być potrzebnem, malało, zanikało, nie dziw też, że w epoce, w której się pierwsze dzieła heraldyczne polskie w wydawniczej formie pojawiły, t. j. w drugiej połowie XVI wieku, rozumienie owo już upadało, gdyż wówczas już nietylko żywe wzory heraldyczne, lecz po części nawet i wspomnienia o nich ginięły. A to odbiło się ujemnie nietylko na niemal pierwszych zaczątkach naszej drukowanej heraldyki, lecz drogą sukcesyi poszło i idzie dalej.

Im bardziej się od owej epoki rozkwitu oddalaliśmy, tem było — pod pewnym zwłaszcza względem — gorzej; pod *pewnym* względem, mamy przedewszystkiem na myśli plastykę i grafikę zbrójb na późniejszych pomnikach, w późniejszych polskich herbarzach i t. d., bo szczególnie w tym kierunku herbownictwo nasze upośledzone jest — rzec można — dziedzicznie; rzecz szczególna, że działały tu w niemałej mierze także i względy na oszczędność, spekulacya „na taniość” i to niemal do czasów ostatnich, dopiero bowiem w dziełach i wydawnictwach heraldycznych nowszych — i to nie we wszystkich — przejawia się w tym kierunku polepszenie.

„Szeroki ogół, nadający w życiu codziennem piętno aktualności herbownictwu swemu”, — pisze J. K. Kochanowski w swej popularnej „Heraldyce”²⁾ — „grzeszy rażącem, bo zupełnem jego niezrozumieniem”. Wystarczy przyjrzenie się modnym dziś znów sygnetom herbowym, dla przekonania się o prawdziwości tych słów. Nawet wśród inteligencji spotyka się ludzi z dziwnymi o heraldyce wyobrażeniami, — ludzi, którzy np. pojęcia „herb”, nie są w stanie, nawet bardzo daleko myślać wstecz

¹⁾ W polskiej terminologii heraldycznej — i tak niebogatej — poszedł w zapomnienie używany dawniej wyraz „cymer”, z francuskiego „cimier”, oznaczający hełmową figurę, ozdobę lub przystrojenie wierzchu hełmu. Używane teraz określenia „w hełmie...”, „na hełmie...”, lub, co gorsza: „nad hełmem...”, są (topograficznie) nieścisłe; ułarto się określenie: „w szczycie hełmu...” — określenie to jednak jest również niefortunne, ponieważ szczył znaczy to samo co tarcza, a nie o tarczę przecież chodzi; lepsze już jest używane również: „klejnot” — że jednak mianem tem obejmowano u nas herbu całość, więc i tego określenia zalecać dla części nie można. Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, sięgamy do starej polszczyzny i stamtąd zapomniane dobywamy cyмеры; więc polulew wspięty z mieczem w łapie, to cymer Wieniawy; cymer Ciołka: czerwony polubuk wspięty; cymer Janiny: czub z pawich piór — i t. d. Wszystkie takie przystrojenia wierzchów hełmów, wylaniające się z hełmowych koron i nalezców (bourrelet, Wulst), albo i bezpośrednio z hełmów — to cyмеры.

²⁾ J. K. Kochanowski „Heraldyka czyli znajomość herbownictwa”. Warszawa 1902.

sięgając, odłączyć od jakiegoś pergaminu czy papieru, od pieczętki czy sygnetu na mocy tamtych sporządzonego. Wyobrażają oni sobie, że herb to zawsze coś „papierowego”, jakaś malowanka czy obrazek, to też ani dzikie heraldyczne pomysły, ani najgrubsze nawet błędy w zakresie herbownictwa wcale ich nie rażą. Papier istotnie jest cierpliwy i dzięki temu wytrzymuje absurd, które w praktyce, w rzeczywistości całkiem były niemożliwe i które tylko zupełnemu brakowi zrozumienia tej rzeczywistości swą papierową egzystencję i, niestety, bujny rozrost także na innych polach zawdzięczają. Tymczasem należy zawsze pamiętać o tem, że każde graficzne czy plastyczne wyobrażenie herbu, jest przecież tylko odbiciem tego, co w rzeczywistości, w życiu istniało ¹⁾ i co pewnym określonym służąc celom, musiało być do nich przystosowane.

Różne błędne, fałszywe o heraldyce i herbach pojęcia są — u laików — tylko dowodem (niekarygodnej zresztą) ignorancyi; rozprzestrzeniane jednak przez ludzi, którzy o tych rzeczach pisali i wyrokowali, którzy niejako z zawodu heraldycznymi zajmowali się sprawami, a nawet interesami — są szkodnictwem; takim to właśnie „heraldykom” polskie dziwolągi heraldyczne głównie zawdzięczamy. Dziedzicznie przechodząc z herbarza do herbarza, z dzieł heraldycznych wcześniejszych do późniejszych, rozpościerając się po pieczęciach, pomnikach, dokumentach i t. d., dziwotwory takie herbownictwo nasze paczą i w niewłaściwy, nieeuropejski deformują je sposób. Tymczasem herbownictwo nasze jest już z istoty swej tak oryginalne, że aby od zachodniego odróżniało się jeszcze i dziwolągami, absurdami, — rzecz całkiem zbyteczna.

Spraw takich, jak znane wywodzenie różnych herbów i rodów od jakichś bajecznych książąt i królów różnych egzotycznych krain — jeśli nie wprost od praojca Adama, — jak wyraźne, nieraz świadome fałszowanie dat i faktów, co się różnym naszym heraldykom zdarzało, oraz wielu innych zdumiewających a nieraz rozweselających heraldyczno-genealogicznych osobliwości nie będziemy tu bliżej rozpatrywali; rzeczy takie nie są monopolem heraldyki polskiej, — przytrafiały się i przytrafiają dzięki różnym próżnostkom i głupotkom — wszędzie. Zwrócić tu chcemy uwagę przedewszystkiem na dziwolągi takie, które w heraldyce polskiej są typowymi, a przejawiając się zewnętrznie w obrazowaniu herbów, ujemne, a heraldyczne nadają herbownictwu naszemu cechy.

Heraldycznym nieporozumieniom zawdzięczamy pojawienie się i — niestety — dalsze pojawianie się mnóstwa dziwolągów także i w sztuce stosowanej. Widujemy tedy w snycerstwie, intarsji i inkrustacji, w tkactwie wzorzystem i witrażnictwie, a nawet w rzeźbie i architekturze, błędy aż rażące swoim... dostojnym komizmem; tarcze barokowe przy ostrołuku, albo rokokowe kartusze na budowach empire, — na kościele ro-

¹⁾ Mówimy o herbach starych.

mańskim przydane herby np. odnowicieli, podług przepisów pana... Pawliszczewa, herby może bez helmów, ale „za to” z koroną o trzech liściach i dwóch perłach, *nad* którą swobodnie fruwa gwiazda, albo litera z „graždanki”, albo i... widelec i t. p., — że pominiemy już stwory tak groteskowe, jak helleńskie czy romańskie à l'antique świątynie lub grobowce „ozdobione” herbami w stylu barocco.

Przy odbudowie Polski po Wielkiej Wojnie, przy wznoszeniu czy re-staurowaniu setek kościołów, gmachów publicznych, dworów i pałaców, miasteczek i miast, zniszczonych rękami różnych barbarzyńców, należałoby też zwrócić uwagę na to, aby wszędzie, gdzie da się rozwinąć i zastosować temat heraldyczny — a temat to jako architektoniczny ornament nader wdzięczny — stosowanie to odbywało się podług zasad i prawideł heraldyki dobrej, *lege artis*, bo tylko w ten sposób dalszego przy-płodku dziwołagów heraldycznych... i śmieszności się uniknie ¹⁾.

W praktyce, która wyprzedziła na tem polu teorię, już się zresztą pewien zwrot ku lepszemu tu i owdzie przejawia; tak np. wizerunkom herbów w jednym z ostatnich herbarzy naszych, mianowicie „Księdze herbowej” Ostrowskiego ²⁾, mniej już pod względem heraldycznego kunsztu zarzucić by można jak innym współczesnym herbarzom; ale to wy-dawnictwo mało jest rozpowszechnione, a dość drogie choć nie ukoń-czone, więc wpływ jego nie może być ogólny. W teorii zaś, istnienia heraldycznych dziwołagów w herbownictwie naszym nie stwierdzono i prze-ciwno nim specjalnie nie występowano, a że już praktyka dowodzi po-trzeby takiego wystąpienia — choćby tylko dla ugruntowania początków heraldycznej poprawy, więc ogłosić rezultat naszych studiów nad tym przedmiotem uważamy za rzecz pożyteczną i na czasie.

O tem, czy pewne godła, znaki lub pewne zestawienia barwnych pól, zaliczają się do herbów, rozstrzyga przedewszystkiem jeden czynnik, mianowicie: figurowanie tych godel etc. *na tarczach* lub *w tarczach*.

Najwspanialszy bezgłowy orzeł czy dwuogoniasty lew, pozostaje — może nawet bardzo heraldycznym (ze względu na pewne cechy wykoń-czenia) — orłem i lwem, ale nie jest herbem, jeżeli nie figuruje na tar-czy; jest tylko godłem herbowym; umieszczony na tarczy choćby tak zniekształconej, jak w dobie zopfu czy baroka, umieszczony choćby tyl-ko w pewnym zbliżka otaczającym go konturze, mogącym uchodzić za puklerz, w pewnym „polu”, np. na płachcie sztandaru — tworzy herb,

¹⁾ W dzień Zaduszny 1915 r. autor tego szkicu był mimowolnym świadkiem, jak paru cudzoziemców, zwiedzających cmentarz Powązkowski, robiło krytyczne, ale w gruncie rzeczy słuszne uwagi nad herbami zdobiacami (?) niektóre groby na naszym Campo santo.

²⁾ Juliusz hr. Ostrowski „Księga herbową rodów polskich”, Warszawa 1897—1906, z-tów 19.

a przynajmniej pretenduje do tego. Tarcza jest więc najbardziej zasadniczą, niezbędną częścią składową każdego herbu, albo: bez tarczy niema herbu. Naszemi tarczowemi dziwolągami zajmiemy się więc przedewszystkiem.

Stare one są; tak stare jak Bartosza Paprockiego „Gniazdo Cnoty” z r. 1578, i „Herby Rycerstwa Polskiego” wydane w 1584,—w Krakowie. Dalecy jesteśmy od intencji ujmowania czegokolwiek z zasług tego pisarza; dzieła Paprockiego, mimo bardzo wielu usterek, mimo licznych błędów, zasługują zarówno ze względu na wielki nakład włożonej w nie pracy jak i na inicjatywę popularyzowania rzeczy heraldycznych—o innych względach już nie mówiąc—na wielkie uznanie a to co w nich jest ujemnego to rezultat wpływu i charakteru epoki, w której autor żył i pracował—a więc brak krytycznego o rzeczach sądu a czasem wprost niemożność wypowiedzenia się całkowicie. Nie chodzi o to, że Paprocki nieraz bajki opowiada, że miesza epoki i osoby i nie tylko Semowi i Chamowi ale nawet Noemu herby przydaje—nb. każdemu odmienny, brisé niejako podług prawideł heraldyki... francuskiej. Żal nasz do pana Bartosza wypływa (ponieważ o kunszt, o sztukę heraldyczną nam chodzi) stąd, że podejmując wydawnictwa swoje, nakładem i „staraniem” własnym poczynione, nie patrzył, jak należało w przeszłość, w czasy rozkwitu tego kunsztu względnie jeszcze niedawne, lecz na współczesne, już z epoki upadku rycerstwa pochodzące, papierowe zapatrywał się wzory. Paprocki—bywalec, podróżnik, tak blizkim był jeszcze doby bogatej we wzory heraldycznie dobre, że z łatwością mógł z nich korzystać; na Krakowskim zamku, po siedzibach polskich panów i t. p. niewątpliwie widywał jeszcze dawne rynsztunki, bojowe tarcze i helmy Ciołków, Sciborów, Zawiszów, Zborowskich i co przedniejszego rycerstwa polskiego; wertując archiwa oglądał tysiące dawnych pieczęci; badając pomniki, nagrobki i t. p., naocznie stwierdzał, jak wyglądała broń odporna rycerska, którą przecież i czasu Gdańskiej wyprawy miał niewątpliwie możność w starzych okazach nieraz jeszcze obserwować i na odbywanych jeszcze turniejach „własności jej się przypatrzyć”,—choćby tylko na tym turnieju, który urządzono w Krakowie podczas wesela Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną; puklerze Podhoreckich, Grudzieckich, Kazimierskich, Piastowskich, Dobków, Orchowskich, Miłkowskich, Broniewskich i innych którzy wtedy, jak sam Paprocki pisze: „za tarczami na ostre gonili”¹⁾ Inaczej wyglądały jak te, któremi pan Bartosz dzieło swoje oszpecil; rzeczy to więc o których nie mógł „w tak rozległym Królestwie nie wiedzieć”, bo sam je oglądał; pierwszorzędnego a łatwo dostępnego materiału, wzorów i okazów miał na każdym kroku jeszcze mnóstwo, czego dowodem fakt, że inny badacz heraldyki naszej, ś. p. dr. Franciszek Ple-

¹⁾ „Herby Rycerstwa Polskiego” str. 689.

kosiński, pracujący w trzysta lat po Paprockim—w trzysta lat wojen, pożóg i ruin—taką jeszcze obfitość tego materiału znalazł i tak znakomicie zużytkować go umiał. A przecież o ileż odleglejszym był Piekosiński od epoki heraldyki *żywej*, niż Paprocki! Tempora mutantur; Piekosiński oparł studia swoje,—nie mówimy tu o pewnych działach jego runiczno-herbowej hipotezy—tylko na minionej *rzeczywistości* i dał heraldyce naszej walory nieocenione; pan Bartosz wolał być moderne—i zapłodnił ją dziwologami, które do dziś dnia pokutują.

Za substrat godeł rycerskich w „Herbach Rycerstwa Polskiego” wzięto jeden głównie typ tarczy w dwóch mało



fig. 1.



fig. 2.

różniących się odmianach (fig. 1 i 2). Wybór to był niefortunny przedewszystkiem dlatego, że wprowadził do heraldyki naszej twór sztuczny, zmyślony, gdyż tarcz takiego kształtu nigdy w rzeczywistości nie używano; nie są to więc wizerunki puklerzy rycerskich użytkowych, prawdziwych, lecz kreacje herbownictwa papierowego a zatem rzecz heraldycznie licha; pozatem słaby jest bardzo i rysunek, którego rozmaite szcze-

góły nie tłumaczą się i zupełnie pozostają niejasne. Wybierając ten typ puklerza do „Herbów Rycerstwa” ulegał pan Bartosz niepotrzebnie wpływom epoki, wpływom renesansu już na skłonie jego ku barokowi, czem szkoda i dziełu swojemu i, co gorsza, polskiemu kunsztowi heraldycznemu wogóle wyrządził.

Wpływ ten dał się kunsztowi temu wszędzie ciężko we znaki a ewolucje stylowe, którym i sztuka heraldyczna podlegała, wyrządziły jej naogół więcej szkód niż pożytku przyniosły. Z epoki przejściowej mamy i w herbownictwie zachodniem mnóstwo śladów tego ujemnego oddziaływania; między innemi przejawilo się to właśnie w fantastycznem kształtowaniu puklerzy nie tylko w herbarzach naszych lecz także w wielu obcych. Pomimo tej powszechności, uznać danych typów puklerzy za wzory dobre nie sposób, bo to rezultaty nieudolnej stylizacji tarczy rycerskiej użytkowej zwanej turniejową (*écu de tournois*, *targe*, *Stechschild*, *Tartsche*)—stylizacji, która wykoślawiła rzecz prawdziwą i dobrą.

Oprócz powyższych typów zasadniczych użyte są w „Herbach Rycerstwa”, głównie w obrazowaniu herbów litewskich, inne jeszcze formy

puklerzy, od tamtych nie lepsze; z pośród nich, do dziwołagów zaliczamy typy oddane w fig. 3, 4 i 5.



fig. 3.



fig. 4.



fig. 5.

Bartosza Paprockiego „Gniazdo Cnoty”, którego wydanie o kilka lat *wyprzedziło* „Herby Rycerstwa Polskiego”, stoi jednak pod interesującym nas względem nieco wyżej od nich; co do puklerzy to typ ich zbliżony do użytego w „Herbach Rycerstwa”, różni się odeń w pewnych szczegółach, całość jednak i tu jest sztuczna i rzeczywistości, prawdzie nie odpowiada. (fig. 6, 7 i 15).

Co się tyczy hełmów, koron i cymerów, to w wizerunkach tych części zbrojów przejawia się w „Herbach Rycerstwa” aż nazbyt często zupełne nierozumienie i nauki i sztuki heraldycznej, skutkiem czego dziwołagi heraldyczne w tych działach są jeszcze liczniejsze, bardziej urozmaicone, czasem aż humorystyczne. Typ hełmu lepszy jest co prawda niż typ puklerza; mamy tu wizerunek hełmu użytkowego, hełm o zasłonie pretowej (heaume à grille ou barreaux, Spangenhelm) i poza dysproporcją wymiaru (do tarczy) i pewnemi drobnymi szczegółami (szyja zbyt wązka, medale formy galek lub kółek) nic by mu zarzucić nie można. Królestwo dziwołagów zaczyna się dopiero od koron i cymerów i układu ich na hełmach.



fig. 6.



fig. 7.

Typ hełmu lepszy jest co prawda niż typ puklerza; mamy tu wizerunek hełmu użytkowego, hełm o zasłonie pretowej (heaume à grille ou barreaux, Spangenhelm) i poza dysproporcją wymiaru (do tarczy) i pewnemi drobnymi szczegółami (szyja zbyt wązka, medale formy galek lub kółek) nic by mu zarzucić nie można. Królestwo dziwołagów zaczyna się dopiero od koron i cymerów i układu ich na hełmach.

Przedewszystkiem więc *dziwołagiem jest graficzne przedstawianie cymerów w sposób taki, że nie tworzą całości, jedności z hełmem resp. z koroną hełmową, lecz stercząc nad niemi w postaci godeł lub figur luźnych, wesoło a raczej rozweselająco nad niemi fruwają; są to dziwołagi heraldyczne rażące. Oszczędność—całkiem źle zastosowana—niemąło przyczyniła się u nas do ugruntowania tej heraldycznej humorystyki. W zbrojach polskich tak samo jak w cudzoziemskich dużo jest cymerów różnym herbom wspólnych; należą tu przedewszystkiem konwencyonal-*

ne pióra strusie w ilości trzech lub pięciu, czuby z pawich piór, dalej skrzydła orle i sepie, wreszcie t. zw. trąby i t. p. Otóż już do wydawnictwa „Herbów Rycerstwa Polskiego” robiono drzeworyty (klisze) nie dla całości każdego herbu t. j. dla tarczy, gołę, helmu, cymeru i labrów razem czyli z jednej sztuki, lecz dzielone w sposób taki, że klisza przedstawiająca cymer, stanowiła część osobną; kliszy takiej można było użyć drugi, trzeci i dziesiąty raz t. j. wszędzie gdzie takisam cymer był przystrojem hełmowym innego herbu. Korzystał też z tego krakowski drukarz sławetny Garwolczyk ilekroć się dało,—z oczywistą dla rzeczy szkoda; korony hełmowe zamazane są między liśćmi jakimiś kreskami, klepsko maskującymi zniknięcie dolnej części cymerów w koronach, a *nad* niemi, w mniejszej lub większej odległości, osobno fruwają sobie pióra między krzyżami, kwiaty wśród rogów albo i „rzeki” (cymeru Pułkowskiego, Doliwy i Korczaka—fig. 8)—tudzież lisy, kozły i niedźwiedzie. W „Her-



fig. 8.

bach Rycerstwa” dotyczy to cymerów tych zwłaszcza zbrojów, w których helmy przedstawione są wprost, frontem (en face) jak herb Lis (fig. 9)—a takich jest w „Herbach Rycerstwa” najwięcej; typ drugi, o hełmach ustawionych en trois quarts lub w jednej albo dwóch trzecich bokiem, wyszedł lepiej (fig. 10), gdyż tu całość herbu robiono z jednej kliszy i cymery są z hełmami złączone jak było w rzeczywistości i jak zasady heraldycznego kunsztu nakazują.

Innym dziwołagiem heraldycznym, który cymery zbrojów naszych charakteryzuje a znów z niezrozumienia rzeczy wynika jest *stawianie cymerów w pozycyi tmej jak helmy*. Jest to także przeraźliwy heraldyczny dziwołag. Hełm frontem, wprost (en face) a cymer profilem, hełm w $\frac{2}{3}$ lub $\frac{3}{4}$ (en trois quarts) a cymer znów w profilu—to dziwołagi tak popolite, „tradycyjne”, że dziś grawer, któremu poleci się wryć pieczęć herbową prawidłowo, heraldycznie dobrze, dziwi się, iż wymagać można, aby cymer hełmu obróconego frontem, również frontem był przedstawiony a cymer hełmu przedstawionego z profilu nie tkwił frontem lecz także profilem! Oczywiście; za „wzory” służą mu rysunki z „Herbów Rycerstwa” Paprockiego-Turowskiego, albo „Herbarz Polski” Niesieckiego-Bobrowicza, dziwołagami tego rodzaju usiane a rezultat jest taki, że z heraldyczną grawerską robotą heraldycznie *prawidłowo* u nas wyko-

nana, prawie spotkać się nie można. Oko przywyka do takich dziwo-
lągów, przeciwko którym — wobec naogół małej u nas znajomości he-
raldyki, a raczej wobec zupełnej jej nieznajomości — nikt nie występuje.
A przecież czy nie zrobiło by się zbiegowisko, gdyby na ulicach War-
szawy pojawił się np. kirasyer w kasku z orłem obróconym dziobem ku
potylicy, albo dawny cent-garde w kasku o grzebieniu wtył a ogonie
końskim zwisającym na czoło i nos? Byłyby to przecież dziwolągi zu-
pełnie odpowiadające tym, które nietylko na sygnetach, pieczętkach
i w „herbarzach”, ale i w kościołach, na gmachach publicznych i nawet
w dyplomach szlacheckich, codziennie bez ironicznych oglądamy uśmie-
chów. A to przecież dziwolągi i tylko dziwolągi, których dziedzicznego
istnienia długi wiek wcale nie uprawnia.



fig. 9.



fig. 10.

W taki to, rzeczywistości, logice i dobremu smakowi urągający
sposób, wyobrażone są w „Herbach Rycerstwa Polskiego” — Topor (helm
frontem a cymer profilem) taksamo Topor odm., taksamo Starykoń,
Gryf, Jastrząg, Lis, Machowski, Pobóg, Bogorya, Półkoza, Koźlarogi,
Łapczyński, Koziół, Nowina, Junosza, Sokół, Przegonia, Dołęga, Słepo-
wron, Dąbrowa, Łada, Belina, Zagroba, Pniejnia, Oliwa, Ciołek, Prus
(i dwie jego odmiany), Wieniawa, Pomian, Oksza, Łabędź, Zaręba,
Prawdziec, Zadora, Bibersztejn, Saława, Kotficz, Korwin, Pogonia, Luziań-
ski, Murdelio, Chodkiewicz i Kmita (Czarnobyłski). Helm en trois
quarts a cymer profilem noszą Broda, Luba, Łzawia, Korczak i Despot,
Rawa zaś na helmie en face — część cymeru (rogi) także wprost a część
(południowidzia) bokiem; podobnie Postolskj.

Korony hełmowe w „Herbach Rycerstwa” są—niemal na wszystkich en face ustawionych hełmach — niezgrabne; za wielkie i za ciężkie nie przylegają całą obrotą spodnią do hełmów, nie opierają się na nich kołem całem, lecz tylko środkową (przednią) jego częścią a brzeżniami na labrach (fig. 1 i 9); kwestyę prawidłowości wieńczenia hełmów koronami rangowemi—pomijamy. Lepiej przedstawiają się korony hełmowe drugiego typu zbrójb t. j. korony hełmów ustawionych bokiem jak w fig. 2 i 10.

Labry do stylu całości dostosowane a więc sute i fantazyjnie rzucone są w „Herbach Rycerstwa” względnie najlepszą częścią zbrójb (fig. 9 i 10); znamieny to szczegół, że właśnie te nie niezbędne części herbów, w każdym wizerunku najmniej rażą swoim wyglądem.

Na tysamym mniej więcej poziomie co „Herby Rycerstwa” stoi pod omówionemi wyżej względami „Gniazdo Cnoty”, znajdujemy w niem jednak znacznie mniej dziwolałów wynikłych ze stawiania cymerów w pozycji innej jak hełmy. Sporo tu co prawda cymerów profilowych, na hełmach ustawionych en trois quarts (figury 11 i 12 — Oksza i Po-



fig. 11.



fig. 12.

mian), — co ani z rzeczywistością ani z prawidłami heraldyki w ścisłej zgodzie nie jest, ale przecież nie razi tak jak dziwolał: hełm frontem, a cymer profilem; za to mamy tu hełmy z cymerami, które w *zespole* są niemal we wszystkich późniejszych herbarzach — aż do ostatnich — dziwolałami, a jedynie tu, w starym „Gnieździe Cnoty”, prawidłowo są przedstawione; do tych należą: Ciołek — hełm frontem i połubyk wyskakujący z hełmu również wprost, gdy późniejsze herbarze kładą hełm frontem a połubyka profilem; dalej Bończa, również prawidłowo: hełm bokiem i jednorożec bokiem, taksamo Półkoza, Sokoła,

INDEKS.

Abdank—14, 18, 21, 36, 40.
 „ Posadowskich—41, 42.
 Achinger—43, 45.
 Adam—4.
 Akszak—45.
 Alameni vel Alemani—
 18, 27, 44.

Albaluna—12.
 Alexandrowicz—43.
 Ancuta—21.
 Arcemberski—27.
 Arlamowski—40.
 Aurszwald—40.
 Azulewicz—43.

Bajbuza—20.
 Bartliński—28.
 Bastion—34.
 Batorówna Gryzelda—6.
 Batory—46.
 Bawół—43.
 Bażeński—22.
 Bąmbek—27.
 Beaulieu—43.
 Beczka—21.
 Belina—9, 11, 43.
 Belty—14, 20.
 Belzkie wojew.—46.
 Bersin—34.
 Berzewicz—21.
 Bibersztejn—9, 20, 26, 43.
 Bielikoicz—20.
 Biszpung—37.
 Blankensztejn—44.
 Blumberk—21.
 Bobrowicz J. N.—10, 28,
 29, 35, 37, 43.
 Bodek—21, 43.
 Bogorya—9, 20, 27, 41,
 42, 43, 45.
 Bojczya—18.
 Bonarowa—43.
 Boner—40.
 Boniecki fl.—34, 36.

Bończa—10, 40, 43.
 Borski—43.
 Bożezdarz—18, 45.
 Brant—20, 21.
 Bratkowski—43.
 Braunek—43.
 Brochwicz—20, 44, 45.
 Broda—9, 20.
 Broniewski—6.
 Bronikowski—21.
 Bronisław—34.
 Brzuska—20, 45.
 Budzisz—34.
 Carosi—37.
 Cezary—11, 12, 14, 16.
 Chalecki—21, 30.
 Cham—5.
 Charytonowicz—12.
 Chodkiewicz—9.
 Chomąto—20, 40.
 Chrynicki—16.
 z Chrzeliowa Krzesław—
 42.

Cielątkowa—44.
 Cietrzew—40.
 Ciolek—2, 6, 9, 10, 15,
 26, 40, 43, 46.
 Czapia—21, 28, 40.
 Czeki—28.
 Czetwertyński—20, 45.
 Daliński—40.
 Dąb—45.
 Dąbrowa—9, 34.
 Dąbrowski—28.
 Desier—27.
 Despot—9.
 Dębicz—40.
 Dębno—18.
 Dobek—6.
 Doliwa—9, 19.
 Dolega—9, 36.
 „ Makowieckich—40.
 Dolszkiewicz—28.

Domaradzki—28.
 Donhoff—30.
 Drogodar—34.
 Druck—44.
 Drużyna—14, 18, 37.
 Drya—18, 19, 22, 44.
 Dunikowski-Ike—34.
 Duńczewski—23, 25, 28.
 Duszek—34.
 Działosza—44.

Emberk—21.
 Falkowski—42.
 Farensbach—28.
 Fiedler—43.
 Fogelweder—19, 40.
 Fontana—26, 27.
 Gabelenc—28.
 Garwolczyk—8, 12.
 Gaudium—13.
 Gąsiorowski Wilh.—35.
 Gaska—34.
 Gejsz—28, 45.
 Geszaw—28, 40.
 Gissa—22, 40, 45.
 Głaubicz—28.
 Głower—30.
 „Gniazdo Cnoty”—5, 7,
 10, 11, 13, 14, 19.
 Godziemba—28.
 Górczyński—43.
 Gourdon de Genouillac
 —38.
 Grabie—28.
 Grudziecki—6.
 Gryf—9, 14, 28.
 Gulcz—22.
 Guldenbalk—28.
 Haugwicz—40, 41.
 Hell—22.
 Helm—28.
 „Heraldica to jest osa-
 da klejnotów” a. c. 25, 27.

„Heraldyka” J. K. Kochanowskiego—3, 34.
 „Heraldyka czyli opisanie familii” & c.—24, 25.
 „Heraldyka to jest: nauka o herbach” & c.—30.
 „Herbarz polski” Bonieckiego—34, 36.
 „Herbarz polski” — Niesieckiego — Bobrowicza —28, 29, 30, 37.
 „Herbarz rodzin szlacheckich” & c. —33, 34, 35, 42.
 „Herbarz wielu domów” & c.—23.
 Herburt—37.
 „Herby rycerstwa polskiego” & c. Paprockiego—Turowskiego —8, 35.
 „Herby rycerstwa polskiego” & c. B. Paprockiego —5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 30, 35.
 „Herby szlachty polskiej” Z. Leszczyca —43.
 Heroldya Król. Polskiego—34.
 Holobog—15.
 Hybryda—30.
 Hylzen—27.
 „Infanty”—27.
 „Instytut heraldyczny „Gryf”—45.
 Jabłonowski J. A. k-żę —25, 31, 42.
 Jagiellonowie—39.
 Jąłowicki—16.
 Janina—2, 13, 45.
 Jaroszyński Tadeusz—43.
 Jastrząb—9, 37.
 Jelita—14, 20.
 Jezierski hr.—40.
 Jubileusz Ziemiaków—45.
 Junosza—9.

Kadyszewicz—38.
 Kalm-Podoski—37.
 Karega—22.
 Karol VII.—42.
 Kazimierski—6.
 Kazimierz W.—42.
 Kierdeja—22.
 Kietlicz—18, 28.
 Kippenhan—22.
 Kita—14.
 Kizinek—21.
 Klamry—16.
 Klodt bar.—33, 35.
 Kmita (Czarnobyłski)—9.
 „Jan—42.
 Kochanowski J. K.—3, 34, 37.
 Koniecpolski—42.
 Kopasina—37, 44.
 Korab—21.
 Korczak—8, 9, 11, 14, 18, 40, 43.
 „Korona polska” & c.—20, 21, 22, 23, 28, 30.
 Korsak—12, 21.
 Korwin—9.
 Kos—22.
 Kościeszka Chodkiewiczów—40.
 Kotficz—9, 14, 18, 19, 20.
 Kot morski—12.
 Kozioł—9.
 Kozłowski—43.
 Kozłarogi—9.
 Kraków—5, 6, 11, 35, 45.
 Kranikowski—45.
 Kreutzen—28.
 Krokowski—30.
 Kromer—43.
 Krupka—43.
 Kruzer—22.
 „Księga herbowa” Ostrowskiego —4, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44.
 Kuniglis—21.
 Kur—21.
 Kuropatnicki E. A. hr.—27, 28.
 Kurzeniec—38.
 Kwilecki hr.—34.
 Larousse—38.
 Laskowski—42.

Leleweł—19, 29.
 Leliwa—15, 17.
 Leszczyc—39, 40.
 Leszczyński Zbigniew—43.
 Lewalt—43.
 Lewart—14.
 Lichtyan—22.
 Lilia II—16.
 Lipsk—28.
 Lis—9, 21.
 „Kosmowskich—40.
 Lisicki—40.
 Luba—9, 20.
 Lublin—28.
 Lubocki—21.
 Łużyński—21, 43.
 Łużyński—9, 43.
 Lwów—20.
 Ławia—9.
 Łabędź—9, 28, 40, 44.
 Łada—9, 13.
 Łagoda—13.
 Łapczyński—9.
 Łódź—15.
 Łosiatyński—21.
 Łuck—28.
 Łukocz—18, 22, 40.
 Machowski—9.
 Malinowski N.E.—30, 31, 32.
 Małachowski P.—28.
 Marcinkowski K.—33, 34, 44.
 Matejko Jan—18.
 Meldzyński—28.
 Michowski—42.
 Milkowski—6.
 Montelupi—28.
 Morawicki—40.
 Moręski—21.
 Morykon—20.
 Murdelio—9, 21.
 Nabram—13, 22, 24.
 Nałęcz—14, 16, 21, 43.
 Napiwon—21.
 Natarcz—40.
 Newlin—21.
 Nieczuja—14, 21.
 Niesiecki Kacper X.—19, 20, 22, 23, 28, 43.

Niesobla—44.
 Noe—5.
 Nowina—9.
 Odrowąż—28.
 Ogiński k-żę—20.
 Ogończyk—21, 43.
 Okolski Szymon X.—11,
 12, 13, 16, 19, 22.
 Oksza—9, 10.
 Oleśnicki Jan—42.
 „ Zbigniew—18,
 42.
 Oliwa—9.
 „Opis herbów” & c. War-
 szyckiego—27.
 „Orbis polonus”—11, 12,
 13, 14, 15, 16, 19, 20,
 22, 30.
 Orchowski—6.
 Orlik—41.
 Orzechowski St. X.—17,
 18, 19.
 Ostoja—37.
 Ostrowski J. hr. — 4, 37,
 39, 42.
 Paparona—34.
 Paprocki Bartosz — 5, 6,
 7, 13, 18, 19, 35.
 Paprzyca—21.
 Paskiewicz k-żę—31.
 Pauli Żegota—35.
 Pawliszczew — 4, 33, 34,
 35, 36, 40, 42.
 Pernus—22, 28, 30.
 Petersburg—33, 34.
 Piaskowski—6.
 Piastowie—39.
 Platyróg—28.
 Plekosiński Fr. dr —2, 6,
 42.
 Pielgrzymy—40.
 z Pieskowejśka Piotr—
 42.
 Pilecki—17.
 Piater—22, 44.
 Płemiecki—40.
 Pniewnia—9, 15, 21, 22.
 Pobóg—9, 21, 40.
 Podhorecki—6.

Pogoń—9, 40, 43.
 Polota—21.
 Pomian—9, 10, 21, 40.
 Pomorskie wojew.—46.
 Poniątkowski—46.
 Poraj—21, 40.
 Postolski—9.
 Potocki Wacław—13.
 Poznań—43, 45.
 Półkoza—9, 10, 21, 42.
 Prawdzic—9, 18, 21.
 Prus—9, 21, 40.
 Przebendowski—22.
 Przegonia—9, 43.
 Przerowa—40.
 Przewoski—20, 22.
 Pudłowski—9.
 Raes—22.
 Rahoza—40.
 Ratul—15.
 Rawa—9, 21, 42.
 Rembowski—21.
 Ridger—22.
 Roch—18.
 Rochcicki—21.
 „Rodziny zaszczycone
 szlachectwem” & c.—33,
 44.
 Rogala—21.
 Rokosz—30.
 Rozmiar—45.
 Ruskie wojew.—46.
 Salamandra—45.
 „Salon malarzy pol-
 skich”—45.
 Salawa—9, 11, 30.
 Scibor—6.
 Sem—5.
 Sobieski—45.
 Sokola—9, 10.
 Spyryn—22.
 Starykoń—9, 11.
 Stolobot—45.
 Stopnica—42.
 Suchekownaty—15.
 Sulima—18, 40.
 „Summaryusz Imion”
 —27.
 Szasowski—42.

Szeliga—15.
 Szternberg—45.
 Sztumberg—16.
 Ślepowron—9, 21, 22.
 Śreniawa—14, 18.
 Świnki—14.
 Tarczobron—44.
 Tarnawa—18, 44.
 Tarnowski—17.
 Topor—9.
 Trach—19, 37, 44.
 Trzy belki—37.
 Turowski K. J. - 8, 35.
 Turski—14.
 Violet le Duc—21.
 Walewski hr.—44.
 Warszawa—9, 24, 34, 45.
 Warszycki—27, 28.
 Waxman—14.
 Wąz—16.
 Wczele—18.
 „Wiadomość o kleyno-
 cie szlacheckim” & c.—
 26, 27.
 Wielądko W. W.—24, 25,
 26, 28.
 Wieniawa—2, 9.
 Wieruszowa—44.
 Wyszkota—44.
 Zadora—9, 43.
 Zagroba—9, 44.
 Zakopane—45.
 Zamość—23.
 Zamoyski—6.
 Zarembo—9, 18, 44.
 Zawisza—6.
 „Zbiór nazwisk szlachty”
 & c.—28.
 Zborowski—6.
 Zenowicz—45.
 Zgraja—45.
 Zkrzyżluk—16.
 „Zodyak kawalerów sar-
 mackich” & c.—30.
 v. Żernicki-Szeliga—44.
 Żmudź—46.